Po konfiskacie nakład drugi
Nr. 212

Kraków, niedziela 14 września 1930

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 108-10
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 60 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

O pomoc dla Polski

WEZWANIE NIEMIECKIEJ SOCJALNEJ DEMOKRACJI DO MIĘDZYNARODÓWKI SOCJALISTYCZNEJ

Centralny organ niemieckiej socjalnej demokracji „Vorwärts" zamieszcza list, wystosowany przez zarząd niemieckiej partji socjalno-demokratycznej do Biura Międzynarodówki socjalistycznej w Zurychu:

Szanowni Towarzysze! Dokonane na rozkaz rządu Piłsudskiego aresztowanie parlamentarzystów z szeregu partyj opozycyjnych w Polsce, w szczególności kierowniczych towarzyszów z PPS, jest wydarzeniem o tak doniosłem znaczeniu, że **niezwłoczna i silna akcja Międzynarodówki przeciw temu faszystowskiemu gwałtowi wydaje się niezbędną.** Obecny polski rząd mniejszościowy dowiódł tem, że ostatecznie opuścił drogi konstytucyjnej legalności, dla której dotychczas bodaj z pozoru udawał respekt. Marszałek Piłsudski steruje obecnie **świadomie faszystowski kurs.** Teror, stosowany już podczas ostatnich wyborów sejmowych przez rząd, wprawdzie bez skutku, zostaje przy obecnych wyborach w niesłychanych rozmiarach powiększony, ponieważ wojskowi władcy poznali, **że przy rzeczywistem odwołaniu się do ludu pozostaną w beznadziejnej mniejszości.**

Międzynarodówka ma bez żadnej wątpliwości obowiązek **wezwać opinję całego świata do protestu przeciw temu ostatniemu wyczynowi rządu Piłsudskiego,** który pozostawił daleko w tyle wszystkie dotychczasowe prześladowania socjalistycznej i niesocjalistycznej opozycji w Polsce. Nasze wezwanie idzie w tym kierunku, aby **Biuro Międzynarodówki natychmiast porozumiało się z należącemi do niej partjami socjalistycznemi i zaleciło im przedsięwzięcie wszystkich stosownych środków, aby temu obłędowi położyć koniec, a przedewszystkiem cofnąć zarządzone aresztowania.** Wszędzie, gdzie to jest możliwe i gdzie taka akcja obiecuje powodzenie, przedewszystkiem **w krajach zachodnich demokracji,** których rządy mogą wywrzeć nacisk na Polskę, powinny naszem zdaniem **zarządy partyj politycznych i frakcje parlamentarne przedsięwziąć odpowiednie kroki.**

Chodzi nietylko o wewnętrzno-polityczną sprawę Polski, o przeniesienie faszystowskiej dyktatury do Rzeczypospolitej Polskiej, ale także o **widoczne niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego.** Rządy dyktatorskie oznaczają, ponieważ są wszystkie w swej istocie militarnemi i hołdującemi zasadzie gwałtu, **wielkie obciążenie pokojowego współżycia narodów. Polska partja socjalistyczna dawała dotychczas najsilniejszą rękojmię utrzymania pokoju z sąsiadami Polski.** Występowała ona najenergiczniej za poszanowaniem praw mniejszości narodowych, obejmujących przeszło jedną trzecią część całej ludności Polski. Jej zniszczenie, do którego Piłsudski obecnie zdąża podobnemi do Mussoliniego metodami, otworzyłoby **wolną drogę nacjonalistycznym i militarystycznym żywiołom.**

Pospieszyliśmy się z zadokumentowaniem naszej solidarności z naszymi polskimi towarzyszami, z którymi nie mogliśmy dotychczas wejść w porozumienie i jesteśmy przekonani, że **także towarzysze w innych krajach zrobią wszystko, co leży w ich mocy, aby przyjść z pomocą sprawie socjalizmu i demokracji w Polsce.**

ZARZĄD SOCJALNO-DEMOKRATYCZNEJ PARTJI NIEMIEC

Nie będziemy tak naiwni, aby się powołać czy na art. 97 konstytucji czy na inne ustawy mówiące o wolności osobistej obywateli, bo i jakież znaczenie mają u nas ustawy? My, którzy pół wieku przepędziliśmy pod rządem zaborczym, nie mamy ani jednego wypadku, żeby ktoś — były poseł czy inny śmiertelnik — został aresztowany na rozkaz ministra spraw wewnętrznych (najwyższego szefa policji) i trudno byłoby znaleść podobny przykład w innych krajach. Wprawdzie na „uzasadnienie" tego rodzaju aresztowań, jakie miały miejsce 10 września, powołują się na jakiś paragraf obowiązującego jeszcze w b. Królestwie kodeksu rosyjskiego, ale samo to powoływanie się jest kompromitujące, nie mówiąc już o tem, że żadna rabulistyka nie zmieni oczywistego faktu, że na terenie b. Galicji kodeks ten nie obowiązuje. Bądźmy jednak spokojni, prawnicy ministerjalni znajdują już wytłómaczenie, jak się patrzy — wszystko było legalne, legalne, legalne.

Odrzucając naiwność i sentymentalność, które wobec siły brachjalnej nigdy ostać się nie potrafią, stańmy na gruncie faktycznym, spójrzmy otwarcie rzeczywistości w twarz. Co się stało w dniu 10 września nad ranem w Warszawie, Krakowie, Tarnowie, Bogumiłowicach itd.? Stało się to, że „kryptodyktatura" zrzuciła ostatni listek figowy, którym osłaniała pełną dyktaturę. Wszędzie, gdzie dyktatura zabierała się do wyjścia w biały dzień, zaczynało się od aresztowań tych ludzi, których uważała za niebezpiecznych dla swego ugruntowania się. Tak postąpił Mussolini, tak Živkovicz jugosłowiański, nieinaczej było w Hiszpanji, od tegosamego zaczęło się u nas. Metody są wszędzie i zawsze te same: dyktatura mniej boi się masy niż głów nią kierujących; masy bez głów są, może tylko wydają się, bezradne, można niemi rządzić bez doraźnej obawy wstrząsu — z początku — moralnego.

Jeszcze raz używamy słowa naiwność i to w odniesieniu do wczorajszego komunikatu urzędowego, mającego — jak niezgrabnie! — uzasadniać aresztowania. Nikt nie uwierzy, że rząd akurat w półtrzecia miesiąca po kongresie krakowskim przypomniał sobie, że popełniono na nim różne „zbrodnie". Była wprawdzie bezpośrednio ze strony ówczesnego premjera p. Sławka groźba, że rząd „wyciągnie konsekwencje", ale i p. Sławek przeminął a konsekwencji nie było, czekano z niemi, aż na czele rządu stanął Józef Piłsudski. I to właśnie jest dowodem, że dyktatura zdecydowała się na zdekonspirowanie się: bądźcobądź p. Sławek był tylko sługą dyktatury, obecny zaś premjer jest sam jej dzierżycielem.

O prawie u nas mówić czy pisać byłoby czemś więcej niż naiwnością, bo śmiesznością. Jak może ostać się jakiekolwiek, złe czy dobre, ale prawo wobec tego, że każdy artykuł czy paragraf każdej ustawy otoczony jest „wątpliwościami" i to jednostronnie, bez apelacji rozstrzyganemi? Biuro prawne czy ministerstwo sprawiedliwości czy prezydjum Rady ministrów są u nas wykładnikami, interpretatorami ustaw, uzurpując sobie prawa najwyższych sądów, jedynie powołanych do wyjaśnienia jakichś niejasności czy wątpliwości i to tylko wtedy, gdy obie strony sporne tego zażądają. U nas rząd sam wątpliwości stwarza, sam je wyjaśnia i na podstawie tych jednostronnych „wyjaśnień" działa. Już to samo, ta formalna strona traktowania ustaw, jest bezprawiem, co dopiero wyszukiwanie, tworzenie nieistniejących wątpliwości i działanie na swą korzyść przez ich naginanie!

I poraz trzeci powtarzamy: ci oficerowie żandarmerji, ci komisarze i posterunkowi policji, którzy aresztowania przeprowadzali, są symbolami występującej jawnie dyktatury. Narazie zastosowała ona swój system wobec kilku byłych posłów, ale kto raz poczuł smak mięsa ludzkiego, ten staje się podobno lubownikiem tego przysmaku; pierwszy krok dyktatora pociąga za sobą dalsze i już je widzieliśmy, choćby w postaci baszty w twierdzy brzeskiej i w ogoleniu głów aresztowanych.

Powiedzą nam: właściwie nic się nie zmieniło, była dyktatura i przed 10 września, aresztowania zaś są tylko może jej silniejszem podkreśleniem. Nie, było

się powszechnie, nawet istnieje pewność, że aresztowania b. posłów to nietylko — jak twierdzą pewne pisma — chęć osłabienia akcji wyborczej opozycji przez pozbawienie jej kilku kierowniczych jednostek; to — powiadają — próba przekreślenia i orędzia prezydenta Rzpltej i dekretu z 30 sierpnia — jedno i drugi zapowiadające i rozpisujący wybory. Co dyktatorowi po wyborach, po Sejmie? Przecież na tyle jest chyba poinformowany, że widoki na otrzymanie „lepszego" niż poprzedni Sejm są nikłe, tak małe, że nawet

---

TOWARZYSZE! SYMPATYCY!
PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU WYBORCZYM

Konfiskata „Naprzodu"

Wczorajszy numer „Naprzodu" został skonfiskowany za artykuł p. t. „Perfidja", omawiający komunikat urzędowy, który włączył sprawę b. posła Baćmagi z BB do sprawy aresztowanych posłów Centrolewu. Uwagi tejsamej treści, jakie pojawiły się w innych dziennikach, nie zostały skonfiskowane.

Natomiast za omawianie aresztowania b. posłów posypał się w tych dniach obfity grad konfiskat. W Warszawie skonfiskowany został dwukrotnie „Robotnik" za wiadomości o aresztowaniach. Pozatem uległy konfiskacie: „Gazeta Warszawska" (dwukrotnie), „Rzeczpospolita", „Polska" i „Folkszeitung". Na prowincji skonfiskowano: „Głos Narodu" w Krakowie, „Słowo" w Kielcach, „Polonję" w Katowicach, „Dziennik Wileński" i „Kurjer Wileński" w Wilnie.

Kto nami rządzi?!

MIŁOŚĆ RODZINNA P. WICEMINISTRA PIERACKIEGO

Aresztowania posłów Centrolewu zwróciły uwagę ogólną na nasze ministerstwo spraw wewnętrznych, na którego czele stoi lekarz wojskowy dr. Składkowski, najlepszy znawca administracji państwowej wśród lekarzy, który tylko w czasie „fachowych" rządów sanacyjnych może dzierżyć tak ważny resort.

Wiceministrem spraw wewnętrznych jest 35-letni „fachowiec" — pułk. Pieracki, który „dojrzał" na to stanowisko, gdyż posiada maturę wojenną, no i Akademję ku czci marsz. Piłsudskiego, chociaż dawniej kokietował piastowców. Święci garnków nie lepili, to i jemu wystarczą te „studja" na taki urząd cywilny. Tylko w austr. Galicji były takie biurokratyczne porządki, że namiestnikiem zrobiono profesora uniwersytetu i historyka dra Bobrzyńskiego.

Jedno nie da się zaprzeczyć, że nasz wiceminister spraw wewnętrznych rzeczywiście niezwykle sprawnie zakrzątał się w sprawach wewnętrznych swej rodziny.

KONCESJA SZYNKARSKA ZAMIAST INWALIDZIE WOJENNEMU MATCE WICEMINISTRA PIERACKIEGO

Jako dobry syn pomyślał przedewszystkiem o matce, której wyrobił koncesję szynkarską, w przekonaniu, że wydając takiego syna więcej się zasłużyła ojczyźnie sanacyjnej niż jakiś tam inwalida wojenny, który stał się niezdolnym do zarobkowania, mając przytem rodzinę na utrzymaniu. Aby matka miała gdzie wykorzystać tę koncesję, wystarał się jej o wydzierżawienie w budynku państwowym *w Krynicy* lokalu na restaurację, która jest pierwszą w tem zdrojowisku, przynosząc olbrzymie dochody. Czy nie jest to rozczulający przykład miłości synowskiej — poświęcić inwalidę wojennego, któremu pierwszeństwo przyznaje nawet uchwała ścierwa sejmowego, — własnej matce. Trzeba było pokazać światu, że to ścierwo poselskie zapominało zupełnie o matkach zasłużonych dygnitarzy. Przeklęte partyjnictwo, rozkradające koncesje szynkarskie dla... inwalidów wojennych! Żeby ktoś nie posądził ideowego wiceministra o brak uczucia dla ojca, muszę zaznaczyć, że ojciec nie żyje i na ziemi nawet sanatorzy nic mogli mu nic ofiarować.

Z SUPLENTA GIMNAZJALNEGO KURATOREM SZKOLNYM I DYREKTOREM DEPARTAMENTU MIN. OŚWIECENIA

Z miłością synowską szła w parze miłość braterska. Idąc śladem staropolskiej syntezy: kochajmy się — pamiętał także o braciach. Brat suplent gimnazjalny bez egzaminów, byłby skazany na zagładę, gdyby nie brat wiceminister. — W średnich wiekach byli królowie, którzy nie umieli czytać i pisać, a rządzili państwami, dlaczegoby suplent gimnazjalny dla braku głupich formalności egzaminacyjnych nie miał być kuratorem szkolnym i to w takim Lublinie. Z Lublina niedaleko do Warszawy, przeto kurator Pieracki zostaje dyrektorem departamentu w min. wyznań religijnych i oświecenia publicznego. A te ścierwa w sejmie uchwalają, że suplent gimnazjalny traci posadę, o ile nie złoży egzaminu profesorskiego. Przeklęte partyjnictwo sejmowe, któremu wreszcie kres położono.

Z URZĘDNICZKA PODATKOWEGO KASJEREM ZAKŁADU ZDROJOWEGO W KRYNICY

Wobec braci trzeba być sprawiedliwym. Brat suplent jest dyrektorem departamentu, trudno, żeby drugi brat marniał na nędznej posadzie w urzędzie skarbowym. Mama ma restaurację w Krynicy, niech i syn otrzyma jakieś dobre stanowisko tamże. Trudno nie wszyscy Pieraccy mogą być dyrektorami departamentów czy wiceministrami. Zresztą może w razie zupełnego pognębienia tego ścierwa paryjnego da się coś więcej jeszcze dla rodziny zrobić. Na razie drugi brat otrzymał posadę kasjera Zakładu Zdrojowego w Krynicy z dobrą pensją i kilkupokojowem mieszkaniem w budynku państwowym. Więcej braci nie było...

SZWAGIER PREZESEM SĄDU OKRĘGOWEGO W TARNOWIE

Siostra wyszła za mąż za sędziego w Muszynie, który byłby zmarniał na takiej lichej posadzie, jak wielu nawet zdolniejszych sędziów.

Przecież w Tarnowie od szeregu lat budowano sąd aż wreszcie w br. skończono budowę. W Muszynie trudno jednak było czekać na odkładane wciąż dokończenie budowy sądu. Przeto sędzia pow. dr. Parylewicz zostaje wiceprezesem sądu okręgowego w Nowym Sączu, następnie sędzią apelacyjnym w Krakowie a obecnie rezyduje w nowym budynku sądowym w Tarnowie jako prezes sądu. Doprawdy iście amerykańska karjera! Myślicie, że taki prezes nie ma kłopotów. Otrzymuje w sądzie kilkanaście pokoi, do których nie ma mebli. Ale i to jakoś pójdzie przy sanacyjnej pomocy.

Czy nie jest to wzruszający przykład miłości synowskiej i braterskiej, nie zapominający nawet o szwagrze. I taki „Głos narodu" zamiast postawić wszystkim katolikom jako przykład na naśladowania, psioczy na rządy sanacyjne. Masoński „Naprzód" oczywiście nie ma zrozumienia dla takich cnót, które wskrzeszają staropolskię tradycje. Burzycieli ludności przeciwko tak przykładnym rządom sanacyjnym zamknięto w byłej twierdzy rosyjskiej, jak za cara Mikołaja, rodzina Pierackich może spać spokojnie.

Atak „Lewiatana" na klasę robotniczą

Dopiero teraz wychodzi na jaw, że jeszcze 8 maja rząd zwrócił się do sfer gospodarczych o przedstawienie swych potrzeb. Sfery te, zorganizowane w centralnym Związku polskiego „przemysłu, górnictwa, handlu i finansów" — krótko nazwanym „Lewiatanem" — przedłożył rządowi swe postulaty. Co „Lewiatan" mówi o potrzebach gospodarczych, nie jest ani nowem ani nadzwyczajnem. Powtarzają się tam znane postulaty, które można ująć w tak ostatnio popularnych słowach: pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy: dostawy i kredyty, kredyty i dostawy, obniżenie podatków, zwrot ceł itd.

Najważniejsze jednak postulaty odnoszą się do dziedziny polityki społecznej. Tu „Lewiatan" żąda: zmniejszenia kosztów świadczeń społecznych w drodze lepszej ich organizacji, racjonalnej polityki lokacyjnej w stosunku do gromadzonych przez ubezpieczenie kapitałów, **zawieszenie dalszej rozbudowy świadczeń społecznych do czasu**, aż należycie okrzepnie produkcja, ulg w zakresie świadczeń istniejących — analogicznie do przyznanych rolnictwu — a wreszcie **dostosowania przepisów o czasie pracy do sezonowego charakteru przemysłu budowlanego.**

Nie trzeba specjalnie robotnikom tłumaczyć, co żądania te dla nich oznaczają. Można i naturalnie trzeba zgodzić się na żądanie zmniejszenia kosztów biurokratycznych, lepszej lokaty kapitałów itd., ale „Lewiatanowi" z pewnością nie o te reformy bezsporne chodzi; główna dla niego rzecz to **zawieszenie dalszej rozbudowy ustawodawstwa społecznego** — czytaj **zaniechanie wprowadzenia ustawy o ubezpieczeniu na starość i zrobienie wyłomu w 8-godzinnym czasie pracy** — narazie w przemyśle budowlanym dlatego, że w nim panują rzekomo „specjalne warunki".

„Lewiatan" może dlatego teraz wystąpił publicznie ze swemi żądaniami, gdyż w okresie bezsejmowym rząd może je załatwić **w drodze dekretów**. Nie bez powodu pisma sanacyjne odrazu po rozwiązaniu Sejmu wystąpiły z „pouczeniem", że i co rząd może w czasie bezsejmowym dekretować. Jesteśmy przeświadczeni, że dzieje się na jednolitą komendę, gdyż wpływ „Lewiatana" na dział gospodarczy pewnych pism jest znany.

Dla klasy robotniczej ten skoncentrowany atak powinien i musi być podnietą do skupienia sił w akcji wyborczej, aby wydobyć z niej taki Sejm, który ewentualne dekrety przeciw prawom i interesom klasy robotniczej uchyli i nie dopuści do jakiegokolwiek pogorszenia ustawodawstwa społecznego.

Na paszport

dla marszałka Daszyńskiego

przysłali do naszej redakcji na ręce tow. redaktora Emila Haeckera 100 zł. dwaj obywatele ze Stanisławowa, którzy złożyli się na tę kwotę po połowie. Jeden z nich jest burżujem, który mimo swej przynależności partyjnej oburzony jest — jak pisze — na pomałową nagonkę przeciw osobie zasłużonego Polaka, wybitnego działacza i męża stanu, drugi zaś jest socjalistą, PPSowcem od wczesnej młodości.

Kwotę tę bezzwłocznie przesłaliśmy marszałkowi Daszyńskiemu.

Wiadomości polityczne

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW

We czwartek pod przewodnictwem premjera Piłsudskiego odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem powzięte zostały uchwały: 1) w sprawie przyznania **dodatkowego kredytu w budżecie ministerstwa pracy i opieki społecznej na dopłaty skarbu państwa do funduszu bezrobocia oraz na pomoc dla bezrobotnych w wysokości 15 mil. zł.**, 2) w sprawie wprowadzenia w życie postanowień protokołów dodatkowych do konwencji handlowej polsko-węgierskiej, 3) wyznaczyła p. Jana Gabryela, radcę wojewódzkiego w wołyńskim urzędzie wojewódzkim na delegata rządu dla djecezji łuckiej i lubelskiej, 3) odbudowanie soli w Bochni i mianowała ministra spraw wewnętrznych naczelnym komisarzem nadzwyczajnym do **spraw walki z epidemjami**, oraz załatwiła szereg bieżących spraw.

TREVIRANUS WYRZEKA SIĘ SWYCH WYSTĄPIEŃ PRZECIW POLSCE

Na zgromadzeniu wyborczem w Lipsku minister Treviranus wygłosił przemówienie, w którem **wycofał się w zupełności ze swego stanowiska antypolskiego.** Treviranus oświadczył, że jego przemówienia w sprawie polityki zagranicznej wschodnio-europejskiej Niemiec nie zrozumiano. W gabinecie Rzeszy, nie wyłączając jego osoby, istnieje jednolite zapatrywanie, że plany rewizyjne Niemiec, skierowane przeciwko traktatom, **nie odnoszą się do chwili obecnej.** Chodziło jedynie o podtrzymanie czujności w opinji niemieckiej w kwestji, której rozwiązanie pozostawić należy **późniejszemu czasowi.**

OSTRY ZATARG WŁOSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI

Nagły wyjazd włoskiego ministra spraw zagranicznych Grandiego z Genewy łączą z zaostrzeniem się stosunków między Włochami a Jugosławją na tle znanego wyroku przeciw Słoweńcom w Tryeście. W Belgradzie, Lublanie itd. odbyły się **demonstracje antywłoskie, podczas których wojsko i policja musiały chronić konsulaty włoskie przed atakiem tłumów. Wedle ostatnich wiadomości Jugosławja skoncentrowała na granicy włoskiej znaczniejsze siły wojskowe. Pisma zaczynają się już zastanawiać nad niebezpieczeństwem wojny.**

Na pocztówce

Szanowna Redakcjo!

Proszę o wytłumaczenie, czy urzędy policji państwowej są urzędami daleko wyższemi od województwa, od ministerstwa i wszystkich innych wyższych urzędów. Przed biurem policyjnem na ulicy Starowiślnej jest umieszczony napis na drzwiach w korytarzu: „Nie wolno stać na korytarzu przed biurem policji państwowej w czapce lub kapeluszu; do biura też nie wolno wejść w kapeluszu, pod karą pieniężną." Wszystkie inne urzędy państwowe podobnych napisów ostrzegawczych nie mają.

Interwencja delegacyj kopalń w Kałuszu i Bochni w ministerstwie

W czwartek interwenjowali delegaci robotników kałuskich w ministerjum pracy i u wiceministra przemysłu i handlu p. Doleżala w sprawach uruchomienia saliny kałuskiej. Delegaci domagali się, aby rząd podwyższył cenę na wydobywaną sól z kopalń kałuskich. Dyr. Ulanowski i min. Doleżal przyrzekli żądania robotnicze *załatwić przychylnie*.

Jak wiadomo, od załatwienia tych spraw zależy dalsze zatrudnienie robotników w salinie kałuskiej. Delegację prowadził generalny sekretarz Zw. górników tow. Stańczyk, który obok tego poruszył *sprawę projektu zamknięcia państwowych salin małopolskich, oraz uruchomienie zamkniętego szybu w kopalni soli w Bochni*. Min. Doleżal oświadczył, że projekt zamknięcia tych salin został na Radzie ministrów *odroczony*, i *że Bochnia będzie uruchomiona*.

W obronie praw językowych ludności polskiej na Śląsku czeskim

Polski poseł do parlamentu czesko-słowackiego tow. *Emanuel Chobot* wniósł do ministra sprawiedliwości w Czechosłowacji tow. dra *Meissnera* interpelację w obronie języka polskiego w sądownictwie na Śląsku Cieszyńskim. Karwiński „Robotnik Śląski" pisze w tej sprawie:

Na Śląsku Cieszyńskim jest szereg gmin, w których obok urzędowego języka czeskiego można się posługiwać w różnych sprawach urzędowych także językiem polskim. Możność ta zagwarantowana jest ustawowo i każdy obywatel narodowości polskiej w powiatach: frysztackim, cieszyńskim i jabłonkowskim ma prawo odnosić się w swych sprawach do wszystkich urzędów w języku polskim. Odnośne urzędy są zatem wedle ustawy obowiązane respektować powyższe prawa ludności polskiej na Śląsku. Z drugiej strony zaś obywatele polscy powinni z tego prawa w całej pełni korzystać i domagać się na każdym kroku jego respektowania.

Są jednak wypadki, zwłaszcza w ostatnim czasie, że przepisy ustawowe co do używania języka polskiego nie bywają ze strony władz dostatecznie przestrzegane. Idzie tu przedewszystkiem o załatwianie różnych podań pisemnych lub ustnych, napisy, ogłoszenia, wezwania do sądu itp. Naturalnie, że robotnik, czy też rolnik, nie znający języka czeskiego, nie może w tym języku porozumiewać się z urzędami i skazany jest na swój język macierzyński. Na tem tle więc powstają zażalenia ze strony ludności, albowiem sprawy, podane w języku polskim, bywają w większości wypadków załatwiane tylko w języku czeskim.

To też na podstawie powyższych zażaleń i niedomagań w tym kierunku, zwłaszcza o ile chodzi o respektowanie języka polskiego w sądach w powiecie frysztackim, cieszyńskim i jabłonkowskim, tow. poseł Chobot wniósł interpelację do ministra sprawiedliwości tow. dra Meissnera, domagając się naprawy w tym kierunku.

W swej odpowiedzi minister sprawiedliwości przyznaje, że niedomagania rzeczywiście są, a zwłaszcza w sądzie powiatowym w Cieszynie, gdzie sprawy załatwia się tylko w języku czeskim a to dlatego, że niema do dyspozycji potrzebnych sił sędziowskich, władających dostatecznie językiem polskim. Wogóle w odpowiedzi tej minister wskazuje na brak polskich kwalifikowanych sił prawniczych, co naturalnie niekorzystnie wpływa na wzajemny kontakt stron z urzędami. Minister obiecał wydać polecenie do wszystkich sądów powiatowych, aby przestrzegały obowiązujących przepisów językowych wobec obywateli polskich.

Stwierdzamy więc, że prawa językowe ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim muszą być uwzględniane. W tym celu należałoby jednak dopilnować, aby obywatele polscy wszystkie swoje sprawy załatwiali w swym macierzystym języku i domagali się respektowania języka polskiego, zaś akademicy polscy, o ile studjują prawo, powinni się zgłaszać do służby przygotowawczej w tutejszych sądach, bowiem jedynie oni mogliby być w tym wypadku dobrymi urzędnikami dla polskiej ludności na Śląsku.

Odrodzenie prawej opozycji w Leningradzie

W czasie XVI zjazdu Kominternu demonstrowano klęskę prawej opozycji w ZSSR. Przywódcy opozycji zmuszeni byli złożyć pokutę publiczną.

Obecnie jednak uwidacznia się, że prawa opozycja w ZSSR *istnieje dalej* i po swym „rozgromie" na zjeździe Kominternu, a w ostatnim czasie staje się bardziej aktywną. Oświadcza to nawet organ Stalina „Leningradskaja Prawda", który podaje, że w Leningradzie jest „ruchliwsze życie wśród prawooportunistycznych elementów, które starają się spekulować na przeżywanych przez nas trudnościach". Prawa opozycja występowała w Leningradzie w instytucie górniczym i na niektórych zebraniach organizacyj partyjnych. Oskarżano zwolenników Stalina o to, że partja komunistyczna prowadzi obecnie politykę „a la Trocki", politykę przesadnej industrjalizacji, *rabuje włościaństwo i eksploatuje robotników*. Charakterystycznem jest, że liczne wystąpienia prawej opozycji w Leningradzie nie spotkały narazie odporu w kołach komunistycznych. Świadczy to o tem, że w szeregach zwolenników Stalina zaznacza się nowe krytyczne stanowisko wobec własnej pracy i pewne niedowierzanie wobec słuszności kierunku Centralnego Komitetu partji komunistycznej.

Moskiewska „Prawda" stanowczo występuje przeciw *pasywności komunistów w Leningradzie*, nawołuje komunistów do walki z „prawymi oportunistami" i mówi, że obecnie w Leningradzie praktykuje się *„cichy sabotaż"* postanowień XVI zjazdu komunistycznego.

Wielka afera celna śląsko-gdańska

JAK PRZEMYCANO DO POLSKI CAŁE LOKOMOTYWY?

Afera celna, w którą wmieszana jest dyrekcja zakładów przemysłowych ks. Donnersmarka, przybiera coraz większe rozmiary. Okazuje się, że przemycona lokomotywa nie była pierwszą, którą przemysł śląski sprowadził do Polski z pominięciem przepisów celnych. Dostawy te uskuteczniała gdańska firma Hoene, która, mając kontyngent na 40 ton, sprowadzała w ramach jego z Berlina lokomotywy w częściach, a kiedy wszystkie części znajdowały się już w Gdańsku, przyjeżdżali na miejsce konstruktorzy firmy Borsig, którzy montowali lokomotywy a je jako wytwór rzekomo gdański, szły bez cła do Polski. Tym tajemniczym wzrostem użycia obcych lokomotyw na kopalniach śląskich zainteresowali się fachowcy, tem więcej, że dyrekcje zainteresowanych zakładów przemysłowych odmawiały stale zakupu lokomotyw krajowych, motywując odmowę błahemi przyczynami. Dzięki temu zostało odkryte, w jaki sposób firma Hoene, nie mając nigdy z lokomotywami nic wspólnego, stała się nagle wytwórnią parowozów. Sfery przemysłowo-handlowe zwracają uwagę, że w podobny sposób drogą t. zw. kontyngentu gdańskiego przemyca się do Polski z Niemiec szereg artykułów, których przywóz jest wzbroniony.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko niezbier. litr 35—40 gr., masło zwycz. 1 kg. 4'20—4'40 zł., ser krowi 1 kg. 0'80—1 zł., jaja szt. 15—16 gr., kury szt. 4—7 zł., kaczki szt. 3—5 zł., gęsi szt. 8—10 zł., ziemniaki 1 kg 12—14 gr. cebula 1 kg. 20—30 gr., pomidory 1 kg. 30—35 gr., włoszczyzna 1 kg. 30—35 gr., jabłka 1 kg. 0'30—1'20 zł., gruszki 1 kg. 0'80—2 zł., śliwki 1 kg. 0'70—1'80 zł, karp żywy 1 kg. 4—4'50 zł., szczupak żywy 1 kg. 6—7 zł., lin 1 kg. 4—4'50 zł., leszcze 1 kg. 5'50—6 zł., sandacz 1 kg. 6'50—7 złotych.

Protest robotników przemyskich

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Przemyśl, 11 września.

Na wieść o aresztowaniu tow. Liebermana i innych byłych posłów zgromadziła się samorzutnie wielka ilość robotników w Domu robotniczym. Do zebranych przemówili w ostrych słowach tow. Beluch i Mikruta, piętnując stanowisko rządu w związku z ostatniemi posunięciami. Przemówienia przerywano kilkakrotnie okrzykami przeciw rządowi i dyktaturze.

Wkońcu uchwalono rezolucję, protestującą przeciw aresztowaniu b. posłów oraz oświadczającą, że na każde wezwanie władz centralnych, robotnicy Przemyśla gotowi są stanąć w obronie praw i wolności szerokich mas pracujących. Odśpiewaniem „Czerwonego" i „Na barykady" ukończono zgromadzenie.

W środę rano wydał miejscowy organ partyjny „Nowy Głos Przemyski" nadzwyczajne wydanie zawiadamiając o aresztowaniu tow. Liebermana i innych posłów. W mieście grupują się masowo robotnicy i omawiają ostatnie wypadki. „Naprzód" i „Robotnik" są formalnie rozchwytywane.

Pan król nie znosi czerwonego sztandaru

—o—

Donoszą z Bukaresztu, że król rumuński zdążył już zaakcentować swoją nienawiść do socjalizmu. Okazji dostarczyło mu oddanie przez socjalistów bukaresztenskich ostatniej czci zmarłemu przed dwoma tygodniami tow. dr. Jakóbowi Pistinerowi. Na wiadomość o śmierci tow. Pistinera wywieszono na domu robotniczym czerwony sztandar, który miał wisieć aż do zakończenia uroczystości pogrzebowych i być ściągnięty. dopiero 30 sierpnia po odbyciu akademji żałobnej. Wszakże już no drugi dzień 28 sierpnia zjawił się w domu robotniczym komisarz policji i zażądał od sekretarza partyjnego tow. posła Radaceanu, by natychmiast zarządził zdjęcie sztandaru, gdyż w przeciwnym razie będzie on usunięty przemocą. Tow. Radaceanu odmówił spełnienia tego bezprawnego rozkazu, nie mającego uzasadnienia w żadnej ustawie. Wkrótce potem zjawił się silny oddział żandarmów, oraz straż ogniowa, która sztandar zdjęła w asystencji żandarmów.

Interwencje w głównej dyrekcji policji i w ministerstwie doprowadziły tylko do stwierdzenia, że rozkaz zerwania sztandaru nie wyszedł stamtąd. Zainterpelowany prefekt policji bukaresztenskiej pułkownik Marinescu oświadczył, że wydał owo zarządzenie na **bezpośredni rozkaz króla**, który przejeżdżając zauważył znienawidzony czerwony sztandar i kazał go zerwać. Wszakże zarówno król jak i prefekt zapomnieli, że król nie ma prawa wydawać żadnych rozkazów bez kontrasygnaty właściwego ministra. Wobec tego zarząd partji socjalistycznej wniósł przeciw prefektowi skargę o nadużycie władzy.

W istocie rozkaz króla bez kontrasygnaty ministra nie jest wogóle rozkazem urzędowym i urzędnik spełniający go działa na własną jedynie odpowiedzialność. Rząd rumuński znajdzie zapewne jakiś sposób, aby temu jedynemu w swoim rodzaju procesowi łeb ukręcić. Niemniej wypadeczek ten kompromituje niesłychanie — nie czerwony sztandar oczywiście, lecz króla.

HUMOR I SATYRA

—o—

NIEZASPOKOJONA CIEKAWOŚĆ

W przedziale wagonu siedzi dwóch pasażerów: Anglik, kaleka o jednej nodze i jegomość, który stara się nawiązać rozmowę bezskutecznie, gdyż Anglik odpowiada tylko monosylabami. Wreszcie natrętny pasażer odzywa się:

— Niech mi pan pozwoli na jedno pytanie.

— Dobrze.

— W jaki sposób stracił pan nogę?

— Odgryziono mi ją.

— Do stu piorunów! Jak to się stało?

Na to Anglik:

— Zgodziłem się na jedno tylko pytanie.

Przegląd prasy

„Czas" się namyślił: w 24 godzin po aresztowaniach uznaje już, że zrobiły one w całym kraju nawet „głębokie wrażenie". — A jakież wnioski „Czas" z tego faktu wyciąga? Dla niego miarodajnem jest twierdzenie rządu, że aresztowani dopuścili się politycznych czy kryminalnych zbrodni, trzeba więc uchronić się przed podobnem niebezpieczeństwem na przyszłość. W jaki sposób?

„Aresztowanie szeregu posłów sejmowych pod zarzutem organizowania gwałtów przeciw rządowi, jest dowodem, że rząd chce widocznie skończyć z taktyką „kryptodyktatury" jakiej się dotąd przez lat pięć trzymał. Konflikt między nim a grupami politycznemi, popierającemi sejmokrację, doszedł bowiem przez te aresztowania do takiego zaostrzenia i do takiego napięcia, że z żadnym odtąd Sejmem, w którymby górowały „dee sejmowładztwa, rząd ani minuty współrządziłby nie mógł. Nie mógłby nawet udawać, że z nim współrządzi. Musiałaby wybuchnąć w takim Sejmie walka najbezwzględniejsza. Dlatego epilogiem politycznym aresztowań — (o epilogu sądowym, jaki sprawa ta musi znaleźć, mówimy dalej) — może być albo jawna dyktatura na wzór innych dyktatur europejskich, albo przeprowadzenie reformy konstytucji w duchu ograniczenia sejmowładztwa. Albo nie będzie w Polsce przez pewien czas żadnego Sejmu — albo zbierze się Sejm, skłonny i zdolny do przeprowadzenia takiej reformy ustroju, która usunie obecną choć tylko papierową sejmokrację, jaka jest podstawą dzisiejszej konstytucji".

Krótko i węzłowato: albo zmienić gwałtem konstytucję, albo zawiesić rozpisane już wybory. Jedno i drugie będzie wstąpieniem na jawną drogę dyktatury — nie kijem, to pałką.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" i w drugim dniu po aresztowaniach ma tylko tyle do powiedzenia:

„Aresztowanie przywódców Centrolewu wywarło w całym kraju zrozumiałe wrażenie. Ta decyzja rządu przyszła nieoczekiwanie, aczkolwiek już dość dawno krążyły pogłoski o nastąpić mających zarządzeniach represyjnych w związku z przebiegiem krakowskiego Kongresu Centrolewu i jego rezolucjami. Natomiast po fakcie aresztowań zaczęto sobie przypominać, iż bezpośrednio po kongresie ówczesny premjer Sławek zapowiedział wyciągnięcie najdalej idących konsekwencyj z uchwał krakowskich. Prasa rozmaitych obozów i odcieni naświetla wypadki zgodnie ze swojem ogólnem stanowiskiem. Warto wybrać się w taką „podróż po prasie", gdyż daje to ogólny pogląd na nastroje w różnych odłamach społeczeństwa".

Ogranicza się więc „Kurjer" do cytowania głosów prasy, przyczem przeoczył, że i „Naprzód" coś o aresztowaniach od siebie, nietylko informacyjnie, podał.

„Głos Narodu" uznał obecną porę za właściwą do przeprowadzenia — zresztą w przyzwoitej formie — porachunków z PPS za jej zachowanie się podczas przewrotu majowego. Nie pójdziemy za tym przykładem; stosunki wówczas były inne i nikt też nie zrzuca z siebie odpowiedzialności za to, co w najlepszej wierze — w wierze, że są jeszcze uczciwi politycy — zrobił. Poza tem „Głos Narodu" pisze o samym fakcie aresztowań:

„Teraźniejszość łączy nas wszystkich, choć w różnych szykach idących, we wspólnej walce o Polskę, o jej prawne podstawy, o konstytucję, o ład i etykę w życiu publicznem. — Wszystkim, którzy o to szczerze walczą, życzymy, by doczekali się triumfu sprawiedliwości".

W „Robotniku" czwartkowym artykuł omawiający aresztowania, został skonfiskowany. W numerze piątkowym artykuł wstępny wraca do tej sprawy, pisząc między innemi:

„Nie możemy ujawnić w całej pełni naszego poglądu na wydarzenia ostatnie. Klasa robotnicza, masy włościańskie, inteligencja pracująca wiedzą dobrze, co sądzimy o położeniu i nie wątpią ani o naszym wysiłku następnym, ani o naszej dalszej pracy".

W dalszym ciągu „Robotnik" charakteryzuje stanowisko prasy sanacyjnej, pisząc:

„To, co zrobiła prasa „sanacyjna", i to, co zrobiły owe „komunikaty" — to wszystko przekroczyło o wiele wszelkie znane z historji przykłady: władze Stołypina w latach 1907—1912 i władze Bismarcka z okresu kampanji przeciw socjalistom stały o całe niebo wyżej pod względem godności osobistej, poczucia honoru, uczciwości. Rozumiemy walkę społeczną, polityczną, osobistą nawet; ale nie potrafimy zrozumieć takiej sytuacji, przy której p. St. Car „nie wie" o aresztowaniach szeregu wybitnych polityków w kilka godzin po zaszłym fakcie, przy której sądownictwo Rzeczypospolitej spokojnie „obserwuje" łamanie elementarnych przepisów prawa z ciągłym powoływaniem się pośrednim na rzekomą zgodę tegoż sądownictwa, a dziennikarze wraz z autorami „komunikatów" próbują z jakimś cynizmem wręcz bezprzykładnym uczynić z aktu zemsty politycznej sprawę... „kryminalną".

Bratni nasz organ lwowski „Dziennik Ludowy" fakt aresztowań opatruje następującym komentarzem:

„Wieści o tych aresztowaniach wywarły wszędzie potężne wrażenie, jeszcze bowiem w Polsce niepodległej czegoś podobnego nie przeżywaliśmy. Opinja powszechna jest w ocenie tych wypadków politycznych zupełnie jednolita. Niema różnicy zdań i poglądów. Jest ona podobnie jednomyślna, jak w stosunku do znanych występów niemieckiego ministra Treviranusa, propagującego zmianę granic Polski i odebrania jej Pomorza".

„Gazeta Warszawska" z czwartku, którą otrzymaliśmy w piątek z kilku białemi plamami, w artykule „Represje" omawiającym aresztowania, pisze:

„Jesteśmy pewni, że nie da się złamać i polskie społeczeństwo, znajdujące się pod wrażeniem nie tyle samej represji, ile faktu, że pochodzą one z ręki tym razem własnego rządu. Wbrew temu, co się dzieje i dziać jeszcze może, społeczeństwo nie powinno dać się odciągnąć od walki wyborczej, ani tracić wiary w jej skuteczność. Właśnie represje świadczą o tem, że obóz rządowy pragnie wygrać wybory za wszelką cenę, że ich wcale nie lekceważy. Nie zlekceważy ich ogromna większość narodu. Jeśli skutkiem represji niezależna część społeczeństwa pozbawiona zostanie kierownictwa przywódców, to znajdzie ono samo drogę do urny wyborczej. W obliczu takich faktów, jakie zaszły wczoraj, opinja dojrzewa bardzo szybko".

LISTY Z KRAJU

Rzeszów, 9 września.

BOJKOT PRZEZ PPS UZUPEŁNIAJĄCYCH WYBORÓW DO RADY MIEJSKIEJ

W związku z mającemi się odbyć wyborami do miejscowej Rady gminnej, komitet miejscowy wydał następującą odezwę:

Polska Partja Socjalistyczna do Ludu Pracującego miasta Rzeszowa.

W niedzielę 14 września odbędą się wybory do Rady miejskiej z IV Koła wyborczego. Dwanaście tysięcy obywateli i obywatelek miałoby stanąć do urny, by wybrać sześciu radnych. A wkrótce potem, gdy odbywać się będą wybory w II Kole, 370 wyborców wybierać będzie również sześciu radnych, zaś w I Kole 470 wyborców też sześciu radnych.

Będziemy więc świadkami poniżającego godność obywatelską szerokich mas faktu, że jeden głos kamienicznika z II Koła równać się będzie 40 głosom ludzi pracy.

Cesarska Austrja zostawiła nam w spadku tą haniebną ustawę, z której skwapliwie korzystają rozmaite kacyki prowincjonalne, by wbrew woli większości społeczeństwa sprawować wieczyście rządy w mieście. Będziemy świadkami śmiesznego korowodu wyborczego rozmaitych klik i partyjek, które połączyła tęsknota do godności i krzesełek. Zorganizowana w Związkach Zawodowych i PPS klasa robotnicza w tym korowodzie udziału nie weźmie. Na znak protestu przeciw stosowaniu przedpotopowej, przeżytej c. k. ordynacji wyborczej, na znak protestu przeciw przywilejom bogaczy, kamieniczników i utytułowanych, przeciw pomiataniu szeroką masą ludzi pracy — ogłaszamy bojkot wyborów kurjalnych.

Robotnicy, pracownicy, ich żony, demokraci i socjaliści, świadomi poczucia godności równych obywateli Rzeczypospolitej, nie będą się bawili szopką wyborów, które zgóry już zapewniają większość kamienicznikowsko-burżuazyjną. — Przed ludźmi pracy staje ważniejsze zadanie. Za dwa miesiące odbędą się wybory do Sejmu, które będą wielką kampanją o wolność i prawa ludu.

Zwycięstwo demokracji w tej kampanji wyborczej do Sejmu będzie ciosem śmiertelnym dla krzywdy wyborów kurjalnych. Gdy Sejm Rzeczypospolitej dojdzie do głosu — zniesie starą austrjacką ustawę wyborczą do gmin i „wybrani" przedstawiciele klik będą musieli zniknąć z magistratów małopolskich, które za swe folwarki uważają.

Oburzenie ludności pracującej, odsuniętej przez niesprawiedliwą ordynację wyborczą od samorządu, będzie bodźcem do zwycięskiej walki wyborczej o demokratyczny, wolny Sejm, o ludową Rzeczpospolitą Polską!

Precz z kurjalnemi wyborami! Precz z klikami magistracko-kahalnemi! Niech żyje równość obywateli! Niech żyje PPS!

Komitet w Rzeszowie.

PRZED WIECEM CENTROLEWU

W poniedziałek 8 września odbyła się konferencja zarządów Związków Zawodowych wraz z rzeszowskim komitetem miejscowym PPS. Na konferencji reprezentowane były następujące Związki Zawodowe: ZZK, Zw. robotników rolnych, Związek dozorców domowych, Związek Użyteczności Publicznej, Związek robotników drzewnych, Zw. metalowców i Związek malarzy. Porządek dzienny konferencji był następujący: 1) sytuacja polityczna i gospodarcza w kraju; 2) wybory do gminy; 3) sprawa manifestacji Centrolewu 14 września w Przemyślu; 4) wnioski. Zagaił tow. Mirek, przewodniczył tow. Buczyński. Świetne przemówienie o sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju, oklaskiwane gorąco, wygłosił tow. dr. Ludwik Grossfeld z Przemyśla, poczem przemawiał tow. Krawiec, uzasadniając, dlaczego klasa robotnicza miasta Rzeszowa winna bojkotować wybory uzupełniające do gminy. Po uchwaleniu, że na manifestację Centrolewu w Przemyślu wszystkie Związki wysyłają sztandary i biorą udział w liczbie 50 osób, konferencja została zakończona.

—ooo—

Krosno, 11 września.

PRZECIW ROZWIĄZANIU ZARZĄDU KROŚNIEŃSKIEJ KASY CHORYCH

Robotnicy naftowcy okręgu Krosno zaprotestowali przeciwko rozwiązaniu samorządu Powiatowej Kasy chorych i na masowych zebraniach uchwalili następującą rezolucję:

„Zgromadzeni robotnicy kopalń w Potoku, Winnicy, Jaszczwi, Dobrucowej-Sądkowej, Węglówce, Sobniowie, Iwoniczu, Krościenku, warsztatach w Krośnie, oraz rafinerji w Jedliczu, protestują z całą stanowczością przeciw rozwiązaniu władz Pow. Kasy chorych w Krośnie i wprowadzeniu komisarza rządowego. Samorządowe władze Powiatowej Kasy chorych w Krośnie doprowadziły tą instytucję robotniczą do rozkwitu, który widoczny jest dla każdego bezstronnego człowieka. Gospodarkę Zarządu, który powiększył majątek Kasy i oddał ubezpieczonym wspaniały dom, zaopatrzony w najnowsze urządzenia lecznicze, doskonałą łaźnię itd. musiały nawet władze nadzorcze uznać za wzorowe. Dokonane w tych warunkach, bez żadnych przyczyn rozwiązanie władz Powiatowej Kasy chorych w Krośnie, zgromadzeni piętnują jako akt samowoli władz, jako bezprawny zamach na samorząd i cyniczny akt zemsty politycznej. Ten nowy akt zemsty uświadamia wszystkich ubezpieczonych ponownie, że żywotny interes ludzi pracy w Polsce, wymaga jaknajrychlejszego zlikwidowania systemu pomajowego, dyktatury pułkowników".

Dodajemy do tego krótki opis działalności gospodarki p. komisarz Makowieckiego. Za kilkanaście tysięcy złotych zakupiono eleganckie auto (limuzynę) rzekomo dla przewozu chorych, względnie lekarzy do chorych, a w rzeczywistości dla p. komisarza i jego małżonki. Krosno jest tak małem miasteczkiem, że można je przejść wszerz i wzdłuż w niespełna godzinę, w powiecie zaś brak odpowiednich dróg wogóle uniemożliwia jazdę autem, ale to nic, auto potrzebne dla „sanującego Kasę", który zaczyna od wyrzucania ciężko zapracowanych pieniędzy robotniczych. Buduje się garaż, opłaca się szofera, benzynę, tylko po to, aby p. komisarz miał auto dla swej wygody.

Musiano z natury rzeczy porobić gdzieś oszczędności, aby było za co kupić auto dla p. komisarza. Oto w nowo wybudowanej łaźni, którą zarząd oddał bezpłatnie do użytku swych ubezpieczonych i ich rodzin, p. komisarz wprowadza odrazu opłaty w wysokości 50 groszy, aby naturalnie uniemożliwić kąpiel robotnikowi czy jego rodzinie. Posunięcie to ma na celu zmniejszenie liczby kąpiących się, gdyż inaczej tego rozumieć nie można. Podobnież ustala się opłaty za buteleczki na lekarstwa, rzekomo ze względów oszczędnościowych i to w wysokości 20 groszy. Dzieje się to w czasie wielkiego bezrobocia w hutach szkła, gdy wszyscy protestują przeciwko skupowaniu butelek dla monopolu. Rozumiemy oszczędności, ale jeśli są pieniądze na auto dla p. komisarza, to nie wolno robić oszczędności na ubezpieczonych. Z opłat za butelki i za łaźnię p. komisarz zdobywa fundusz na auto. Robotnicy krośnieńscy nazywają to po imieniu i nie powtórzymy, czego życzą p. komisarzowi na widok jego podróży spacerowej za ich ciężko zapracowany grosz.

Zamiast PAT

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Berlin, 11 września.

Curiosa stylowe pana Piłsudskiego nie stanowią tu już więcej żadnej niespodzianki; prasa wszystkich odcieni podała też treść ostatniego „wywiadu" bez komentarzy, uważając, że komentuje się on sam przez się. Nawet organom hakenkreuzlerów i komunistów, których poziom i ton nie o wiele ustępuje organowi pułkownikowskiemu, przejadło się snać już babranie się w ekskrementach „ideologji" pana premjera, prezentowanych z nalogu lat dziecięcych na talerzu, z tą jednak różnicą, że talerzem obecnie są łamy „Gazety Polskiej", zaś jego pierwotne: „a teraz spróbuj!" skierowane jest do b. posła p. Miedzińskiego. Apetyt pana Miedzińskiego budzi tu powszechne zdumienie. Jakim sposobem to się dzieje, — pytają Waszego korespondenta — że b. minister i b. poseł takie „hors d'oeuvres a la marechal" raz po raz zdolen jest skonsumować, nie zdobywając się na odwagę powiedzenia wreszcie swemu chlebodawcy: „dziękuję, dosyć." Pytają też, kto komu za te „wywiady" płaci; czy wyżerka jest darmowa, czy też pan Piłsudski inkasuje honorarja za te swoje serdele wywiadowe.

Poważniej aniżeli „wywiady" pana Piłsudskiego bierze prasa tutejsza ostatnie kroki jego rządu.

Omawiając rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, zabraniające b. posłom noszenie broni, oraz sprawę odebrania paszportu dyplomatycznego marszałkowi Daszyńskiemu, pisze „Vorwarts", że obydwa te zarządzenia są aktem zemsty z powodu niezłomnej wierności opozycji względem konstytucji. Odpowiedzialnym jest za nie prezydent ministrów Piłsudski, który obecnie nie może udawać nieodpowiedzialnego, jak wtedy, gdy był tylko ministrem wojny. Chęć utrudnienia kuracji **staremu bojownikowi odrodzenia Polski, najwyższemu reprezentantowi suwerenności narodu**, Daszyńskiemu, który kiedyś był najlepszym przyjacielem Piłsudskiego, jest czynem, nie dającym się inaczej skwalifikować, jak:... (tu następuje określenie z dziedziny etyki).

Aresztowanie posłów opozycyjnych wywołało olbrzymią sensację.

Prawicowo-nacjonalistyczna „Deutsce Tageszeitung" pisze: „Sens jakiś miałby ten cios tylko wtedy, gdyby planowane było albo oktrojowanie radykalnie zmienionej ordynacji wyborczej, albo odwleczenie wyborów ad calendas graecas. W to jednak trudno jest uwierzyć, znając od lat niezdecydowanie marszałka. Logika odmawia posłuszeństwa przy ocenie stosunków panujących w Polsce."

Demokratyczny „Borsencourier" pisze: „Piłsudski nie znalazł w sobie siły, by być dyktatorem; rozgoryczył on jednak parlament, któremu nie dał ani żyć ani umierać, w ten sposób, iż nie może sobie inaczej poradzić, jak aresztowaniem przywódców opozycji, skoro tylko dekret rozwiązujący pozbawił ich nietykalności. To już nie jest żadna polityka, to jest zemsta..."

„B. Z. am Mittag" pisze: „Politycznym celem tego zarządzenia jest niewątpliwie związanie rąk dotychczasowej większości parlamentarnej w walce wyborczej."

Socjalno-demokratyczny „Der Abend": „Jawny gwałt, nagie bezprawie, — oto pierwsze poczynania... Aresztowanie przywódców opozycji pozbawić ma zgóry kampanję wyborczą partyj wiernych konstytucji ich przywódców i jest przygrywką do brutalnego teroru wyborczego legjonistów Piłsudskiego, oraz owych zdrajców, którzy usiłowali rozbić PPS, a gdy im się to nie udało, zorganizowali bandy mające na celu napaść na tyły robotników i demokracji. Rzeczpospolita Polska została **zepchnięta z powrotem do stanu, jaki istniał pod zaborem carskim.** Wtedy Piłsudski był bojownikiem przeciwko tyranji, — dzisiaj...... Socjaliści polscy jednak, przyzwyczajeni do walki, łącznie z proletarjatem nietylko przemysłowym i wiejskim, lecz także z większością przeważającą włościaństwa, nie ugną się. Choć gorzką jest rzeczą dla demokracji polskiej odnowić metody walki z czasów carskich we własnej, zmartwychwstałej ojczyźnie, to jednak będzie to musiało nastąpić, gdyż jest ona do tego zmuszona."

Dr. M. Krîger.

Jak p. Piłsudski mieszka i żyje niedostępny

Z wczorajszego „IKCa" warto przytoczyć najbardziej znamienne ustępy z artykułu warszawskiego korespondenta „Neues Wiener Journal", opisującego, jak mieszka i żyje p. premjer Piłsudski:

„**Belweder jest zamknięty dla niepowołanych.** Trzeba mieć wiele protekcji i wielu wybitnych ludzi musi się wstawić, zanim pozwolą przekroczyć progi tego domu."

„Na widok ukrytych schodków w Belwederze, któremi uciekał w swoim czasie Konstanty, dziennikarz wyjął notes i chciał sobie tę sytuację w tej części domu odrysować. Towarzyszący mu mjr. Gussler oświadczył mu, **że pod żadnym warunkiem na to nie może zezwolić.**"

GDZIE P. PIŁSUDSKI NOCUJE?

„**Rzadko nocuje w domu.** W generalnym inspektoracie i w prezydjum ministrów ma on obok pracowni sypialnię i tam śpi na łóżku polowem. Rzadko też jedzie w południe do Belwederu. Do gmachu prezydjum Rady ministrów wysyła mu p. pułkownikowa Beckowa, żona jego zaufanego, który ma w tym samym domu mieszkanie służbowe, obiad.

JAKI JEST WRAŻLIWY

„W okresie bardzo silnie naprężonej sytuacji politycznej, pani marszałkowa Piłsudska zatelefonowała raz do nauczyciela matematyki tej szkoły, do której chodzą córeczki:

— Panie, bądź pan tak łaskaw i nie pytaj pan dzisiaj Jagódki rachunków. Ona nie mogła się nauczyć reguły trzech i mąż mój całą noc nie mógł spać z obawy, że dostanie dwójkę... A marszałek nie powinien się w żaden sposób denerwować"...

UWAGI

Ukraińcy w Polsce

W swojej „Kronce tygodniowej" pisze p. Antoni Słonimski w „Wiadomościach Literackich":

„To co się dzieje obecnie w Galicji Wschodniej i we Lwowie, przypomina istotnie czasy Katarzyny Wielkiej. Co może sobie myśleć Ukrainiec, czytający słuszne argumenty prasy za rdzenną polskością ludności Pomorza? Czyż te argumenty nie przemawiają mechanicznie za ukraińskością Galicji Wschodniej? Być może, niejedno dawniejsze dziecko z Wrześni obecnie już zupełnie doroslo do posady polonizatora kresów wschodnich. Aresztuje się codziennie setki ludzi za „dążenie do obalenia istniejącego ustroju". — Powinno się tych wszystkich ludzi wypuścić na wolność z tej prostej przyczyny, że u nas wogóle niema żadnego ustroju, a więc nie można obalić rzeczy nieistniejącej. I kto wie, czy to nie lepiej, bo przecież gdyby „istniał ustrój", nie setki ludzi pakowanoby do więzienia, ale tysiące. Na tem bowiem polega główna różnica między krajami rządzonemi przy pomocy wielkich haseł, a krajami, w których panuje zwykły, chroniczny, więc łagodniejszy, środkowo-europejski obłęd".

Ruch dolara

We czwartek 11 b. m. cedula giełdy krakowskiej mówiła o dolarze: **dolar mocniej.** W cyfrach to „mocniej" wyrażało się w skoku z 8'89 na **8'91—8'92** z wyjaśnieniem, że na rynku walutowym w obrotach prywatnych (czy czarna giełda?) i międzybankowych tendencja dla dolara gotówkowego **w dalszym ciągu mocniejsza.**

W Warszawie tegoż dnia dolar notował **8'91 i pół do 8'93.** W piątek w Krakowie żądano z początku za efektywne dolary do 8'95, później już tylko **8'92**, więc **nawet przy najniższym kursie o 3 punkty wyżej od kursu, który stale się trzymał od długich miesięcy.** Pod wieczór podniósł się znów na **8'95.**

Bank Polski nie zmienił swych notowań dolara.

KRONIKA

Kraków, 13 września.

Przewiezienie zwłok śp. Orkana do Zakopanego

Wczoraj odbyło się zebranie komitetu dla przewiezienia zwłok śp. Orkana z Krakowa do Zakopanego. Eksportacja zwłok nastąpi 5 listopada, zaś pogrzeb w Zakopanem 6 listopada na starym cmentarzu obok grobu rodziny Witkiewiczów. — W uroczystościach pogrzebowych w Krakowie i Zakopanem wezmą udział delegacje ludu podhalańskiego z wieńcami.

—ooo—

JAK PRZEPROWADZONO WCZORAJ KONFISKATĘ „NAPRZODU". — Wczoraj przedpołudniem przed główną pocztą, przystąpił do p. Kamińskiego, redaktora „Chłopskiego Sztandaru" nie znany mu cywil i wyrwał mu z ręki świeżo kupiony numer „Naprzodu", wołając: „Naprzód" został skonfiskowany. Nie wolno go czytać! — Był to przypuszczalnie wywiadowca policyjny, który jednakże grubo przekroczył kompetencje. Prawo zabrania tylko rozpowszechniania skonfiskowanego druku, ale nikt nie ma prawa odbierać nabywcy jego własnego kupionego poprzednio egzemplarza. Jest to zwykła grabież cudzej własności.

ZAGRANICZNI LEKARZE W KRAKOWIE. — Wczoraj o godzinie 9'45 rano pociągiem z Katowic przybyła do Krakowa wycieczka lekarzy z Estonji, Łotwy, Finlandji i Węgier. Wycieczkę prowadził dyrektor Związku uzdrowisk polskich p. Szczerbiński. W skład wycieczki wchodzi trzynaście osób. Na dworcu krakowskim witali wycieczkę: rn. Adelman imieniem prezydenta miasta, prof. Majewski imieniem Towarzystwa lekarskiego i p. Grzybowski imieniem Związku turystycznego. Na przemówienia odpowiedział dr. Czyżewski, lekarz-Węgier z Budapesztu. Goście przed południem zwiedzali zabytki Krakowa, a popołudniu klinikę neurologiczno-psychjatryczną Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wieczorem goście odjechali do Zakopanego.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj w południe 30-letnia Marja Bajer, zamieszkała przy ul. Skawińskiej 4, w zamiarze samobójczym połknęła pastylkę sublimatu. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł nieszczęśliwą w groźnym stanie do szpitala.

WIELKIE WŁAMANIE. Szlagier Róża, zamieszkała przy ul. Augustjańskiej 24, zgłosiła w policji, że dostali się nieznani sprawcy do jej mieszkania przy pomocy wytrycha, skąd skradli walizkę z gotówką 3.500 złotych w dolarach i złotych, — weksle in bianco z podpisem „J. D. Horowitz", oraz garderobę i bieliznę łącznej wartości około 4.500 złotych. Dochodzenia w toku.

OPERATORKI KIESZONKOWE. Żyławska Stefanja, lat 27, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, przytrzymana została za kradzież kieszonkową kwoty 60 złotych na szkodę Katarzyny Madej, zamieszkałej przy Małym Rynku 6. — Kasperczyk Helena, lat 21, zamieszkała przy ul. Zamkowej 21 i Hajduga Zofja, lat 27, zamieszkała przy ul. Kazimierza Wielkiego 74, przytrzymane zostały za kradzież kieszonkową kwoty 50 złotych na szkodę G. G. woźnego. — Hilerowicz Rochna, lat 23, bez stałego miejsca zamieszkania — przytrzymana została za kradzież gotówki i biżuterji na kwotę 150 złotych na szkodę Niegołowskiej Karoliny, zamieszkałej przy ul. Józefińskiej 41.

—ooo—

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek 15 września o godzinie 6 wieczore. Porządek dzienny: 1) prof. dr. Wł. Semkowicz: „Kalendarz trzebnicki z pierwszej połowy XIII wieku"; 2) doc. dr. Ferdynand Zweig: „Cztery systemy ekonomiczne". — Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

—ooo—

—ooo—

SPORT

TURNIEJ C-KLASOWYCH KLUBÓW PIŁKI NOŻNEJ urządza RKS Legja w Krakowie w sobotę 13 i w niedzielę 14 bm. na boisku własnem przy Alei Trzeciego Maja 23. Program zawodów: sobota o godzinie 3 popołudniu **Gwiazda—Hagibor**, o godzinie 4'30 **Łagiewianka—ZFG.** Niedziela o godzinie 10 przedpołudniem **Bieżanowianka—Prądniczanka**, o godzinie 11 przedpołudniem zwycięzca z meczu Łagiewianka—ZFG—**Świtezianka**, o godzinie 12 **Warna Orjon.** Półfinały popołudniu od godziny 2—4, **Finał o godzinie 5 popołudniu.** Wstępy bardzo niskie.

Planowany zamach sanacji na krakowską Radę miejską

Związek cechów krakowskich wystosował do p. prezydenta Rollego, oraz wszystkich wiceprezydentów miasta następujące pismo:

„Z powodu uporczywie krążących po Krakowie pogłosek, że ma nastąpić reorganizacja Rady miejskiej przez nominację różnych osobistości, — podpisany Związek Cechów Krakowskich na Kotłowem ul. Potockiego 18, reprezentujący 37 cechów krakowskich z przeszło 2000 samodzielnymi rzemieślnikami, zmuszony jest ostro zaprotestować i zastrzec się przed przejściem do porządku dziennego przy powyższych nominacjach i dlatego wyjaśnia:

ad 1) z dotychczasowych radców miejskich uznajemy jako rzeczywistych zastępców rzemiosła r. m. **Wajdę** i r. m. **Słemka**, zaś resztę zupełnie negujemy.

ad 2) nie uznajemy natomiast mających być mianowanymi p. Jana **Wolnego**, ani p. Andrzeja **Różyckiego**, jako zastępców rzemiosła, gdyż obaj są jedynie przemysłowcami, którzy głośno to sami kolportują, przeto zupełnie nie mają prawa zastępowania żywego, potrzebującego pracy i ochrony rzemiosła i mogą li tylko zastąpić przemysł w innej kurji,

ad 3) żądamy 12 radców z łona Związku Cechów, reprezentujących 37 cechów **bez różnicy wyznania**, ale przez Związek desygnowanych, czystych rzemieślników, zwłaszcza, że także ze strony żydów, po przyjęciu uzasadnionej rezygnacji p. Steinberga, ten przestał być prezesem Stowarzyszenia żydowskich rękodzielników i jest tylko wielkim przemysłowcem i jako zastępca rzemieślników żydowskich nie może być uznany.

Zwracamy się więc do JWPana Prezydenta i JWPP. Wiceprezydentów miasta, z prośbą i apelem nierozgoryczenia rzemiosła krakowskiego i poważne rozważanie naszego żądania, po poprzedniem porozumieniu się JWPana Prezydenta z JWPanem Wojewodą.

Kraków, dnia 12 września 1930 r.

ZWIĄZEK CECHÓW KRAKOWSKICH:
Prezes: Karol Orlecki. Wiceprezes: Józef Kleinberger.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

„POTRÓJNE WESELE". Dzisiaj daje teatr miejski im. J. Słowackiego poraz pierwszy poprzedzoną rozgłosem światowych sukcesów i niebywałej karjery autorki, amerykańską sztukę „Potrójne wesele" („Abies Irish Rose"). Jakkolwiek punkt wyjścia sztuki, t. j. bardzo częsta w Ameryce obojętność na różnicę wyznania przy zawieraniu małżeństw, jest europejskim stosunkom dosyć daleki, to jednak sama komedja ma tyle świetnie podpatrzonych rysów ogólno-ludzkich, tyle ciepła i humoru, że także w Europie zdobywała wszędzie rekordowe sukcesy. W krakowskiem przedstawieniu, przygotowanem reżysersko przez p. Jerzego Szyndlera, pozyskanego ze sceny lwowskiej, odegrają główne role pp.: Zaklicka, Zalewska, Hierowski, Leliwa, Kulakowski, Wroński, oraz występujący poraz pierwszy p. L. Krzemieński (z teatru łódzkiego) i okresowo pozyskany dla Krakowa świetny komik scen lwowskich p. Tatrzański. „Potrójne wesele" grane będzie przez wszystkie dni następnego tygodnia. Jutro popołudniu „Niebieski lis".

TEATR KRAKOWSKI W CIESZYNIE. Na zaproszenie cieszyńskiego Towarzystwa teatru polskiego daje teatr krakowski w poniedziałek 15 bm. w teatrze miejskim w Cieszynie komedję węgierską F. Herczega „Niebieski lis" z pp.: Jaroszewską i Jednowskim w rolach głównych.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś powtórzenie rewji „Kto raz spróbował, ten zechce jeszcze raz". W niedzielę trzy przedstawienia: o godzinie 4'30 popołudniu powtórzoną zostanie rewja „I znów Bagatela gra" po cenach popularnych, a o godzinie 7'15 i 9'30 „Kto raz spróbował, ten zechce jeszcze raz".

—ooo—

Z Polski

SZAJKA PODPALACZY GRASUJE POD SKAWINĄ. Odnośnie do notatki pod powyższym tytułem w nrze 7 września otrzymujemy wyjaśnienie, że dzierżawcą wymienionej tam karczmy w Kulężowie niedaleko Bukowa jest p. Papież, z zawodu murarz, człowiek nie mający z sanacją nic wspólnego. Karczma prowadzona jest w ludzki sposób, nie jest miejscem orgij i schadzek, za co ręczy osoba dzierżawcy.

FABRYKA BOMB W POLITECHNICE LWOWSKIEJ. W czasie porządkowania laboratorjum chemicznego w politechnice w jednej z szuflad, należących do studenta Iwana Wrzeciony znaleziono 2 splonki, używane do sporządzania maszyn piekielnych. Maszyny takie zostały użyte w ubiegłym roku w czasie zamachu na Targi Wschodnie. Studenta Iwana Wrzecionę aresztowano w marcu br. w związku z wykryciem magazynu materjałów wybuchowych w jednem z prywatnych mieszkań we Lwowie.

Pierwsze przesłuchanie aresztowanych b. posłów

UTRZYMANIE W MOCY ARESZTU ŚLEDCZEGO DO DWÓCH MIESIĘCY

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 września.

Wczoraj odbyła się 4-godzinna konferencja prokuratora Michałowskiego z ministrem Carem, poczem sędzia śledczy przy sądzie okręgowym p. **Demant**, któremu w miejsce sędziego śledczego p. Chmielarza oddano śledztwo, wyjechał do Brześcia. Tu do późna nocy sędzia przesłuchiwał aresztowanych i dziś w południe wrócił do Warszawy. Natychmiast po przybyciu sędzia Demant udał się do prokuratora przy sądzie apelacyjnym p. Rudnickiego, któremu zreferował dotychczasowy przebieg śledztwa. **Aktów oskarżenia aresztowani dotychczas nie otrzymali, będą im doręczone w najbliższych dniach.** Przesłuchanie szło po linji artykułów 100 i 101 rosyjskiego kodeksu karnego tj. „przygotowanie zamachu na ustalony ustrój państwa".

UTRZYMANIE ARESZTU ŚLEDCZEGO

Po przesłuchaniu sędzia śledczy zastosował jako środek prewencyjny wobec wszystkich aresztowanych **dalszy areszt śledczy. Środek ten ma moc w przeciągu 2 miesięcy.** Ta decyzja sędziego śledczego może być zaskarżona do sądu okręgowego, gdzie będzie rozpatrywana na posiedzeniu gospodarczem.

DLACZEGO SĘDZIEMU CHMIELARZOWI ODEBRANO ŚLEDZTWO?

Dzisiejsza prasa donosi, że sędzia śledczy Chmielarz otrzymał był **tylko czasowo** prowadzenie śledztwa. W związku z tem krążą w kołach prawniczych najrozmaitsze komentarze.

OSOBNO POLSCY A OSOBNO RUSCY B. POSŁOWIE

Ministerstwo spraw wewnętrznych przesłało dziś osobno za **dwoma osobnemi numerami** dziennika podawczego akta sprawy aresztowanych b. posłów polskich i akta b. posłów ukraińskich.

Prokurator ręczy za zdrowie i życie aresztowanych

Dziś w południe grono obrońców oskarżonych b. posłów interwenjowało u prokuratora Michałowskiego. Prokurator oświadczył, że **areszt nie będzie cofnięty. Wszyscy oskarżeni zasiądą na ławie oskarżonych.** Obrońcy zwrócili się do prokuratora z zapytaniem o stan zdrowia aresztowanych. Prokurator zaręczył, że **wszyscy są zdrowi i żywi.**

Zapytanie to wynikło stąd, że **dziś w Warszawie krążyły pogłoski alarmujące dotyczące aresztowanych, w szczególności Liebermana i Kiernika.**

KOGO BRONIĄ ADWOKACI?

Dziś przedpołudniem ukonstytuowało się koło obrońców aresztowanych b. posłów. Przewodniczącym wybrany został mecenas Jan Nowodworski, sekretarzem mecenas Berenson. B. posłów lewicowych bronią Śmiarowski, Szumański, Grabiński i Berenson, zaś Dębskiego Nowodworski i Tłuchowski.

Jeszcze jeden b. poseł aresztowany

Z Torunia donoszą, że w nocy ze środy na czwartek aresztowany został w Wejherowie b. poseł **Jan Kwiatkowski**, przywódca kupiectwa pomorskiego, członek stronnictwa narodowego (Kwiatkowski wybrany został z okręgu 29 Tczew-Wejherowo-Puck).

ART. 100 ROSYJSKIEGO KODEKSU

Art. 100 ustęp 1 rosyjskiego kodeksu karnego, o który b. posłowie są oskarżeni, stanowi część rozdziału tego kodeksu pod tytułem: „O buncie przeciw władzy zwierzchniej i o przestępstwach **przeciw uświęconej osobie cesarza i członkom domu cesarskiego".**

Car grozi adwokatom

Minister sprawiedliwości p. Car przesłał naczelnej radzie adwokackiej pismo, w którem zapytuje, jakie stanowisko zamierza zająć naczelna rada adwokacka wobec znanego protestu warszawskiej rady adwokackiej, który to protest pomimo konfiskaty był wywieszony w kancelarjach adwokatów przy sądach okręgowych i apelacyjnych. P. minister Car powołuje się przytem na ustawę z roku 1918, która upoważnia go do przedsięwzięcia pewnych kroków we własnym zakresie, o ileby naczelna rada adwokacka ustosunkowała się do jego pisma negatywnie, lub przekroczyła swoje kompetencje.

COFNIĘTE URLOPY W POLICJI

Rozporządzeniem głównego komendanta policji **cofnięto wszystkie urlopy funkcjonarjuszom policji** oraz odwołano z urlopów wszystkich, którzy nie są obecni na miejscu służby. **Od jutra 9 rano we Warszawie zarządzono ostre pogotowie policyjne.**

NOWY DOWÓDCA TWIERDZY W BRZEŚCIU

Na czas aresztu b. posłów w Brześciu dowódcą twierdzy mianowany został major Ryszanek, dotychczasowy zastępca dowódcy m. Warszawy płk. Wieniawy Długoszewskiego.

Jak traktują b. posłów w więzieniu

ŻĄDANIA OBROŃCÓW

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, aresztowani są **pozbawieni książek, są na wikcie więziennym i nie mogą mieć własnej pościeli.** Obrońcy złożą jutro prokuratorowi podanie, w którem będą się domagali: 1) przeniesienia aresztowanych do jednego z więzień podlegającego sądom cywilnym; 2) stosowania wobec aresztowanych przepisów odnoszących się do osób, będących pod śledztwem, a nie zasądzonych jeszcze prawomocnym wyrokiem; 3) możności skomunikowania się z aresztowanymi celem otrzymania od nich pełnomocnictw i asystowania przy przesłuchaniach.

Krążą pogłoski, **że osoby cywilne nie będą wogóle mogły komunikować się z aresztowanymi**, jako że są umieszczeni w więzieniu wojskowem.

SIERŻANT A WITOS

W turmie w Brześciu kazano wszystkim aresztowanym odpiąć i oddać szelki. Gdy p. **Witosowi** nie dość szybko szło odpinanie, dozorujący sierżant przynaglił go „marszałkowskiemi" wyrazami. Do byłego premjera, do byłego prezesa Rady obrony państwa z czasu najazdu bolszewickiego — ośmielił się sierżant przemówić w tym stylu.

CO ICH CZEKA

Jeden z wybitnych adwokatów warszawskich zapytany, jaki los czeka uwięzionych w turmie w Brześciu byłych posłów, odpowiedział:

— Jaki los ich tam czeka, wie tylko Bóg Wszechmogący. Do niego módlmy się za nich.

Zakaz zgromadzeń pod gołem niebem

Warszawa, 12 września (tel. wł. „Naprzodu").

Władze administracyjne w Warszawie zakazały urządzania zgromadzeń i wieców w dniu 14 bm. pod gołem niebem. Zarządzenie to skierowane jest **przeciw zamierzonym zgromadzeniom Centrolewu w niedzielę**, przyczem rozporządzenie powołuje się **na ustawę rosyjską z 1906 roku. Zebrania mogą się odbywać tylko w zamkniętych salach** za poprzedniem zgłoszeniem w komisarjacie rządu.

Takie same rozporządzenie wydało starostwo grodzkie w **Łodzi.**

Zakaz zgromadzenia w Białej

Biała, 12 września (telefon wł. „Naprzodu"). — Starostwo zakazało urządzenia zgromadzenia w **niedzielę 14 września pod gołem niebem**, oraz wydało właścicielom sal **zakaz wynajęcia sal na to zgromadzenie.** Interwencja byłego senatora tow. dra Grossa w starostwie **pozostała bez skutku.**

Zakaz zgromadzenia w Tarnowie

Tarnów, 12 września (telef. wł. „Naprzodu"). Starostwo zakazało odbycia wiecu Centrolewu w niedzielę 14 września. Tarnowski OKR PPS postanowił na niedzielę zwołać do Domu Robotniczego zgromadzenie przedwyborcze.

Wybuch strajku w przemyśle włókienniczym w Łodzi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Łódź, 12 września.

Na zebraniu delegatów fabrycznych okręgowego komitetu Związku Zawodowego robotników przemysłu włókienniczego uchwalono **proklamować strajk w przemyśle włókienniczym** z powodu obniżenia płac poniżej cennika. Strajk ma **rozpocząć się w najbliższy wtorek.**

Tysiąc robotników przemysłu trykotarskiego **rozpoczęło dziś strajk** z powodu odrzucenia żądania podwyżki zarobków.

—ooo—

Rehabilitacja Jakubowskiego

Lipsk, 12 września. Senat sądu Rzeszy oddalił rewizję wyroku sądu przysięgłych w Neustrelitz z dnia 14 kwietnia br., skazującego Augusta Nogensa za zamordowanie małoletniego Ewalda Nogensa na karę śmierci, matkę jego Kaehlerową na 6 lat i Fritza Nogensa na 4 lata więzienia za pomoc w dokonaniu mordu. Orzeczenie to dowodzi *niewinności Jakubowskiego* i jest ostatecznem załatwieniem procesu toczącego się od paru lat.

—ooo—

Wrażenie mów Brianda i Hendersona w Genewie

GŁOSY PRASY ANGIELSKIEJ

Londyn, 12 września. Także pewna część prasy angielskiej poświęca wiele miejsca wczorajszym mowom Brianda i Hendersona, jednak nie w tym stopniu, jak prasa francuska. W artykule wstępnym pisze „Daily Telegraph": „Rozwijając wczoraj swój projekt, Briand przyznał już otwarcie *niepowodzenie w urzeczywistnieniu swego bardzo mglistego przedsięwzięcia*". „Times" pisze: „Bardzo szybko się okazało, że *Briand nie bardzo szczęśliwie czuł się w podwójnej roli.* Ani w stylu ani w treści mowa jego nie była zbytnio dobra, jeżeli się ją porówna z mowami, do jakich nas przyzwyczaił". „Daily Herald", omawiając mowę Hendersona w obszernym arykule wstępnym pisze, że mowa ta była *apelem do Ligi narodów i do rządów, nawołującym do zwołania konferencji rozbrojeniowej w przyszłym roku.* Co do mowy Brianda, pisze dziennik, że można z niej wyczuć *głębokie rozczarowanie.*

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ

Paryż, 12 września. Mowa Brianda stanowi dziś ośrodek zainteresowania prasy francuskiej, aczkolwiek i mowa Hendersona odbiła się w dzisiejszej prasie porannej głośnem echem. Większość dzienników czołowych *ostro krytykuje mowę Hendersona* a specjalnie ten punkt jego mowy, który dotyczy *rozbrojenia*, podkreślając, że tosamo byłby zapewne powiedział niemiecki minister spraw zagranicznych dr. Curtius. „Journal" pisze: „Cała mowa Hendersona jest prawdziwą mową adwokacką, broniącą niemieckiej tezy rozbrojeniowej". „Petit Parisien" zapytuje Hendersona, czy sądzi, że to jest dobra polityka przeciwstawiać plan federacji europejskiej kwestji rozbrojenia tak, jakby zjednoczenie Europy nie oznaczało już prawdziwego rozbrojenia. Briand podkreślił przecież najwyraźniej, że Paneuropa ułatwi tylko i przyspieszy ogólne rozbrojenie.

—ooo—

Sesja Ligi narodów

Genewa, 12 września. Na początku dzisiejszego zgromadzenia Ligi Narodów oświadczył przewodniczący **Titulescu**, że delegacja niemiecka przedłożyła wniosek postawienia na porządku dziennym **kwestji mniejszościowej** i oddania jej pod obrady komisji politycznej. Delegacja **holenderska** postawiła wniosek, aby **kwestję rozbrojenia** przesłano również do komisji politycznej.

Podczas debaty generalnej holenderski minister spraw zagranicznych **Belaerts** w ostry sposób **krytykował dotychczasową bezskuteczną działalność** Ligi Narodów. **Mowca** dowodził, że w wielu dziedzinach działalność Ligi Narodów wykazuje wyniki niezadowolenie lub nawet zupełne niepowodzenie. Odnosi się to specjalnie do kwestji rozbrojenia, gdzie długoletnie pertraktacje nie postąpiły ani o krok naprzód. Konferencja londyńska przedstawia się jako rezultat połowiczny. Komisja rozbrojeniowa powinna już wreszcie zdobyć się na coś konkretnego. Powolna praca Ligi Narodów idzie w takiem samem tempie, jak budowa pałacu Ligi Narodów. Także i tam położono pierwszy kamień węgielny, do którego nic dodano już drugiego. W ten sposób nie można dalej pracować. Trzeba dokonać także zmiany w sekretarjacie Ligi Narodów. Belaerts odczytał następnie tekst artykułu 19 paktu Ligi Narodów, który odnosi się do rewizyj międzynarodowych układów, i żądał wstawienia specjalnego artykułu celem **zwalczania wzrastającego stale nacjonalizmu gospodarczego.** Rząd holenderski wyraża **uznanie dla inicjatywy Brianda w sprawie Paneuropy.** Wynik pozytywny będzie jednak tylko wtedy możliwy, jeżeli ożywi wśród narodów poczucie jedności.

Następnie duński minister spraw zagranicznych **Munch** postawił wniosek imieniem Holandji, Norwegji, Szwajcarji, Estonji, Łotwy, Finlandji i Danji, aby wobec różnego interpretowania **klauzuli o największem uprzywilejowaniu**, Liga ustanowiła regułę jednolitego traktowania jej. Także delegat duński domagał się zakończenia prac przygotowawczych komisji **rozbrojeniowej.**

Delegat Afryki Południowej premjer **Hertzog** wypowiedział się również **za ogólnem rozbrojeniem.** Zbrojenia państw europejskich przedstawiają bowiem jaknajwiększe **niebezpieczeństwo dla pokoju świata.**

Genewa, 12 września. Rada Ligi narodów uchwaliła dziś popołudniu **zmianę statutu Międzynarodowego Trybunału w Hadze**, wedle czego zostaje podwyższona **liczba sędziów stałych z 11 na 15.** Równocześnie pensje kolegium sędziów zostały uregulowane. Pensja prezydenta ma wynosić 35 tysięcy guldenów holenderskich plus dodatek w wysokości 25 tysięcy guldenów. Pensja sędziów została ustalona na 35 tysięcy guldenów i dodatku w wysokości 10 tysięcy guldenów. Delegat Kuby wycofał swój pierwotny sprzeciw przeciw zmianie statutu i wyraził nadzieję, że państwa Ameryki łacińskiej będą w Trybunale w takim samym stosunku reprezentowane, jak w Radzie Ligi, to znaczy, musiałyby otrzymać trzy mandaty do Międzynarodowego Trybunału.

—ooo—

Wzburzenie w Czechach przeciw faszystowskim mordom

Praga, 12 września. Wzburzenie opinji publicznej i prasy czeskiej z powodu wyroku triesteńskiego na młodych Słoweńców trwa w dalszym ciągu. W obawie, aby nie doszło do wykroczeń przed budynkiem poselstwa włoskiego, nie udzieliła policja pozwolenia na odbycie demonstracji. Mimo to ubiegłej nocy odbywały się w różnych częściach miasta demonstracje. Demonstranci udali się przed gmach poselstwa włoskiego, policja zagrodziła im drogę, jednak nie mogła przeszkodzić ekscesom poszczególnych członków demonstracji, którzy **budynek obrzucili gradem kamieni.** Kilka szyb zostało rozbitych. Na wczorajszy protest posła włoskiego Pebrazzego przeciw wystąpieniom prasy czeskiej minister Krofta wyraził Pebrazziemu **wyrazy ubolewania.** Przy tej sposobności zaznaczył dr. Krofta, że faszystowska prasa włoska wyraża się o Słowianach także w sposób **ubliżający.**

—ooo—

Wybuchy wulkanów i trzęsienia ziemi

Rzym, 12 września. Dzisiejsze dzienniki poranne donoszą o wybuchu wulkanu Stromboli. Wybuchowi towarzyszyło gwałtowne trzęsienie ziemi, wskutek czego **kilka okolicznych miejscowości zostało poważnie uszkodzonych.** O przebiegu wybuchu niema jeszcze dokładnych wiadomości. — „Messagero" donosi, że w St. Bartolomeo i Ginostra **zostały prawie wszystkie budynki uszkodzone.** „Popolo di Roma" dowiaduje się, że w Ginostra jest **pięć osób zabitych i dwie ranne**, na Stromboli ma być ośm osób rannych. Na wyspę wysłano okręty ratunkowe.

Londyn, 12 września. Jak z **Tokio** donoszą, dziś przedpołudniem o godzinie 9'30 nastąpił straszny **wybuch wulkanu Asama.** Ludność okoliczna w popłochu opuściła mieszkania, pozostawiając całe mienie na pastwę losu. Wybuch wulkanu poprzedziło gwałtowne **trzęsienie ziemi**, które wyrządziło znaczne szkody. Wedle pierwszych wiadomości kilka osób poniosło śmierć. Liczba rannych jest bardzo wielka.

TELEGRAMY

Fałszywe pogłoski o wyjeździe marszałka Daszyńskiego

Warszawa, 12 września (telef. wł. „Naprzodu"). W niektórych dziennikach pojawiła się dziś wiadomość, że marszałek tow. Daszyński wyjechał do Karlsbadu. Informacje te są nieprawdziwe. — **marszałek Daszyński jest w Warszawie i pełni swe funkcje.**

—ooo—

DEKRET O DROBNYCH DZIERŻAWCACH

Warszawa, 12 września (telef. wł. „Naprzodu"). Prezydent Rzeczypospolitej wydał dekret z mocą ustawy, na mocy którego ustawa o ochronie drobnych dzierżawców rolnych została przedłużona.

WIELKA KATASTROFA TRAMWAJOWA

Moskwa, 12 września. W Odessie wydarzyła się wczoraj wielka katastrofa tramwajowa. **Rozpędzony wóz tramwajowy na skręcie wyskoczył z szyn, wywrócił się i uległ zupełnemu rozbiciu.** — **Pięć osób zostało zabitych, a 53 podróżnych odniosło rany cięższe lub lżejsze. Większość ofiar stanowią dzieci.** Motorowy zbiegł w obawie przed karą.

SKUTKI BURZY W POŁUDNIOWEJ FRANCJI

Paryż, 12 września. Ponad południowo-wschodnią Francją i nad Rivierą przeszła wczoraj wieczór gwałtowna burza, wyrządzając w wielu miejscach większe szkody. W Marsylji zostały mola uszkodzone, wskutek czego morze wystąpiło z brzegów. Ruch uliczny *zamarł częściowo.* Przewody elektryczne zostały pozrywane, wskutek czego *stanął ruch tramwajowy* i miasto zostało na dłuższy czas *pozbawione światła.* Uszkodzone zostały również przewody telegraficzne i telefoniczne. — Linja kolejowa Marsylja - Tarascon uległa w kilku miejscach przerwie. W pobliżu Nizzy oderwał się blok skalny i spadł na drogę w chwili, kiedy przechodził tamtędy *oddział wojskowy.* Jeden żołnierz został zabity a 2 odniosło ciężkie rany.

KRWAWE WALKI WYBORCZE W EGZOTYCZNYM KRAJU

Londyn, 12 września. Jak z Bagdadu donoszą, w mieście Suramanich w **Iraku**, doszło wczoraj do krwawego starcia policji z nacjonalistami kurdyjskimi. Podczas demonstracji ulicznej z okazji odbywających się tam wyborów, demonstranci usiłowali wtargnąć do budynku rządowego. Uzbrojonych w rewolwery i noże demonstrantów nie mogła policja początkowo rozpędzić, dopiero po nadejściu posiłków i przy użyciu broni palnej udało się policji uwolnić budynek rządowy, a demonstrantów przepędzić. Podczas walki zostało po obu stronach **trzynastu zabitych i 37 rannych.** — Aresztowano kilku przywódców.

BOMBA NA SZPITAL

Londyn, 12 września. Jak z *Hongkongu* donoszą, *samolot wojskowy armji kantońskiej zrzucił dziś bombę na szpital w Nanking* w prowincji Kwangsi, wskutek czego *cały budynek legł w gruzach, grzebiąc pod sobą wielką ilość chorych.* — Liczba ofiar nie jest jeszcze znana.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE ZARZĄDU ORG. MŁ. TUR. odbędzie się dziś w sobotę punktualnie o godz. 7 wieczorem w sprawach ważnych.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY ZAKŁADÓW WOJSKOWYCH, magazynów żywnościowych, umundurowania, opałowych i kwaterunkowych! Dnia 14 bm. odbędzie się wspólne zgromadzenie w sali Związków Zawodowych (ul. Dunajewskiego 5), z porządkiem dziennym: 1) sprawy organizacyjne, 2) odczytanie pisma z MSW., 3) ubezpieczenie na starość, które ma zamiar MSW wprowadzić.

ŻYD. SOCJALISTYCZNA PARTJA ROBOTNICZA „POALE-SYON" (zjedn. z CSP) zwołuje na niedzielę 14 września o godzinie 8 wieczór do sali teatru żydowskiego przy ul. Bocheńskiej 7 uroczyste zgromadzenie publiczne z porządkiem dziennym: Światowy kongres dla pracującej Palestyny. Jako referenci wystąpią: tow. N. Birnback, Ch. Friedberg i Ch. Henig.

Z SALI SĄDOWEJ

TRUP DZIECKA W STUDNI

Przed trybunałem przysięgłych w Nowym Sączu odbyła się rozprawa przeciwko Andrzejowi Kowalczykowi, parobczakowi wiejskiemu, oskarżonemu o zbrodnię morderstwa. Kowalczyk, pragnąc połączyć się węzłem małżeńskim ze swoją ukochaną, postanowił usunąć przeszkodę w osobie swej jedenastoletniej siostry, by grunt jej i gospodarstwo zagarnąć. W tym celu zwabił Kowalczyk dziecko niczego złego się nie spodziewające w momencie, gdy domownicy w mieście bawili i rzucił do studni, w której mała Agnieszka śmierć znalazła. Trupa dziewczynki w studni pływającego zauważył sąsiad, który go wiadrem wyłowił. Na skutek jednomyślnego werdyktu przysięgłych, potwierdzającego dwunastu głosami winę oskarżonego, został Kowalczyk skazany na *karę śmierci przez powieszenie*. Trybunałowi przewodniczył wicepr. s. o. Sobota, oskarżał wiceprok. dr. Szewczyk, bronił dr. Bertold Stern, adwokat w Nowym Sączu.

WYROK W PROCESIE O SZPIEGOSTWO

Sąd okręgowy wileński rozpoznawał sprawę 7 mieszkańców wsi pogranicznych, oskarżonych o szpiegostwo na rzecz Rosji sowieckiej. Po rozprawie ogłoszono wyrok, na mocy którego skazani zostali: Bielski Aleksander na 10 lat ciężkiego więzienia, Rozlewicz Teodor na 8 lat ciężkiego więzienia, inni na 3 lata. Sąd okręgowy wileński rozpatrywał również sprawę Izaka Ajzenstadta, oskarżonego za działalność wywrotową. Sąd skazał Ajzenstadta na 6 lat ciężkiego więzienia.

Poznański kongres Targów Międzynarodowych

POLSKA NA CZELE ORGANIZACJI TARGÓW ŚWIATOWYCH. — DZIAŁALNOŚĆ TARGÓW POZNAŃSKICH NA TERENIE MIĘDZYNARODOWYM. — ZNACZENIE KONGRESU W POZNANIU

W roku ubiegłym za pośrednictwem przedstawiciela Targów Poznańskich w osobie dyr. Roppa Polska została wybrana jako jeden z 5 członków do ścisłego zarządu Związku Międzynarodowych Targów.

Wybór ten pozostaje w ścisłej łączności z dużem znaczeniem jakie pod względem ekonomicznym odgrywają Targi w Poznaniu i z rosnącą ich popularnością, z drugiej zaś strony z działalnością jaką rozwinęły Targi Poznańskie w latach ubiegłych na terenie Związku Międzynarodowych Targów; Targi Poznańskie współpracując nad ułożeniem statutu Związku, a następnie wnosząc szereg zasadniczych rezolucyj, które spotkały się z przychylnem przyjęciem, zwróciły na siebie jeszcze większą uwagę członków Związku i zostały wysunięte przez nich na czoło tej instytucji międzynarodowej.

Jedną ze spraw dużej i zasadniczej wagi, to wysunięcie przez Targi Poznańskie na forum Związku Międzynarodowych Targów koncepcji, by reglamentacja Targów o charakterze międzynarodowym opierała się *wyłącznie* na statucie Związku, który już sam w sobie stanowi dość ostrą formę reglamentacji.

Reglamentacja Targów Międzynarodwych stanowiąc już od dłuższego czasu aktualne zagadnienie, domagające się rozwiązania, będzie stanowiła główny przedmiot obrad konferencji międzynarodowej w listopadzie 1930 r. w Paryżu. Kongres Związku Międzynarodowych Targów, który odbędzie się w Poznaniu w dniu 5 października, ma przygotować w tym zakresie całokształt materjału na konferencję paryską. Z tego też względu uważany jest za najważniejszy z pośród wszystkich, które dotychczas odbyły się.

Bohater wiedzy

Nadzwyczaj śmiałego i niebezpiecznego eksperymentu dokonał na sobie angielski biolog Haldeyn. Chciał on wypróbować działanie gazów, zawierających kwas węglowy, na organizm ludzki. W tym celu napełniono gazami izbę hermetycznie zamkniętą podwójnemi ścianami stalowemi. Manometr, umieszczony w izbie wskazywał stopień ciśnienia gazów. W tem morzu gazowem usiadł sam Haldeyn i usiłował notować na papierze swe wrażenia przy wzmaganiu się nacisku gazów. Dzięki nadzwyczajnemu wysiłkowi nie stracił wprawdzie świadomości ale doznał zamącenia zmysłu orjentacyjnego. Po pewnym czasie opuściły go siły tak dalece, że nie mógł utrzymać ołówka w rękach. Dopiero jednak po jednogodzinnym pobycie w zatrutej izbie przerwano eksperyment.

Podczas całego tego czasu dwaj asystenci Haldeyna obserwowali przy pomocy zwierciadeł to, co się dzieje w izbie. Mikrofon przenosił najdrobniejszy szmer.

Haldeyn był bardzo zdziwiony, gdy potem dowiedział się, że bełkotał w izbie słowa bez związku; osobiście był przekonany, że podczas trwania eksperymentu nie wydał z ust najmniejszego szmeru.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Potrójne wesele" (premjera — nowość).
Niedziela popoł.: „Niebieski lis" (ceny zniżone); wieczór: „Potrójne wesele" (nowość)
Poniedziałek: „Potrójne wesele".

BAGATELA

Codziennie: „Kto raz spróbował, ten zechce jeszcze raz".

KINOTEATRY

Apollo: „Rio Rita".
Corso: „Ludzie bez oblicza".
Dom żołnierza: „Młodość w kajdanach".
Promień: „Markiz d'Eon".
Sztuka: „Czarna gwardja".
Uciecha: „Lokomotywa".
Wanda: „Pochodnia".
Warszawa: „Pat i Patachon jako policjanci".

RADJO KRAKO KIE

Sobota 13 września

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 15.15: Komunikat gospodarczy. 16.15: Gramofon. 17.35: Odczyt: „Wieś krakowska w dzisiejszem malarstwie" — wygłosi p. A. Waśkowski. 18.00: Słuchowisko i koncert z Warszawy dla dzieci. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.20: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. Jan Regula. 19.45: Komunikat rolniczy. 20.00: Zegar warszawskiego obserwatorjum astronomicznego wybije godzinę ósmą. Prasowy dziennik radjowy. 20.15: Muzyka lekka z Warszawy. 22.00: Feljeton z Warszawy: „Na bursztynowym brzegu", komunikaty. 23.00: Muzyka taneczna z „Polonji". 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.